

AST

– drugie – spojrzenie

Dotychczas o Ast napisano wiele ciepłych słów, czas więc na nieco krytyki. Ten, w całości opracowany w Polsce, system służący do szybkiej transmisji danych z magnetofonu posiada wiele oryginalnych i ciekawych rozwiązań, ale równie wiele wad, o których warto wiedzieć.

Jedną z podstawowych zalet dostarczonego zestawu programów jest sposób transmisji, która odbywa się w postaci jednego bloku – bez przerw. Przyjęty sposób organizacji przesyłania danych, oprócz oczywistych zalet ma kilka poważnych wad. Pierwsza to brak zainstalowanej procedury obsługi urządzenia "T:", co już na starcie prawie wyklucza korzystanie z programów użytkowych (Koala wczytuje się w turbo, ale rysunki zapisuje standardowo – rysunki zajmują kilkadziesiąt razy więcej miejsca niż sam program!). Drugim, ubocznym tego efektem jest zmiana

formatu zapisywanych danych, przestaje on być zgodny ze standardem DOS-u. Jest to o tyle przykre, iż powoduje, w połączeniu z brakiem zainstalowanej procedury obsługi, niemożność korzystania z jakichkolwiek programów narzędziowych, co jest wykonalne w TURBO 2000 czy BLIZZARDzie. Co gorsza, Atari Studio nie zdołało stworzyć jednego formatu zapisu danych – zupełnie inny jest format programów kopiujących, procedur obsługi „T:” i pakietu dodatkowego, co powoduje dodatkowe poważne trudności. Tym niemniej można by mówić, że jest tu coś za coś. Program nie zajmuje obszaru DOS-u (to ogromny plus) i wczytuje się bez przerw, ale za to mamy powyższe trudności. Niestety, oprócz wyrzeczeń wynikających niejako z filozofii systemu mamy również bardzo przyziemne niedoróbki i wręcz radosne błędy, o których poniżej.

PROGRAMY KOPIUJĄCE

Niewątpliwie największą niespodzianką czekającą użytkownika w trakcie kopiowania programów na standard turbo jest brak wariantu czyszczenia bufora w dostarczonych programach kopiujących. W praktyce oznacza to, że po skopiowaniu czegokolwiek należy wczytać je ponownie. Proszę wyobrazić sobie, że mamy program wczytujący się za przysłowiowym 10 razem. Po każdym przekłamaniu odczytu trzeba wyłączyć komputer i ładować program kopiujący! Czas kopiowania wydłuża się z minut do godzin, nie mówiąc o irytacji użytkownika. Za drobiazg należy uznać niedziałanie klawisza DE LETE w trakcie wpisywania nazwy programu. W dodatku po wpisaniu czegoś do komórek \$2E2 i S2E3 gry uruchamiają się na programie kopiującym. Co prawda, istnieje do nich specjalny program kopiujący, ale pozostaje pytanie, którego programu użyć (proponuję rzut monetą) *. Żeby było śmieszniej spora grupa programów nie daje się niczym skopiować. Budzi to szczególną radość, gdy po próbie

skopiowania jednym, a proszę nie zapominać, że trochę to trwa, nie udaje się to 'również przy pomocy drugiego programu.

AST-BASIC

Jak na firmę AS jest to program napisany wyjątkowo niechlujnie. Radzę po załadowaniu wykonać POKE 9,0, bo inaczej komputer zawiesi się w najmniej spodziewanym momencie. Kolejne „mile” zaskoczenie, to sposób wykonania rozkazu LIST "T: filena-me" – transmisja trwa dłużej niż LIST "C: !" Dla mnie jednak rewelacją stanowiła transmisja danych przez blok IOCB. Po podaniu komendy CLOSE moim oczom ukazał się zdumiewający komunikat: ERROR 146 (Function not implemented). Okazuje się, że można tę usterkę obejść wykonując CLOSE dwa razy, za pierwszym razem przechwytyjąc błąd poprzez TRAP. Jest to jednak mały kłopot w porównaniu z próbą odczytu danych. W odróżnieniu od procedury obsługi "C:” należy podać liczbę danych z dokładnością co do bajtu. Pomyłka może oznaczać w optymistycznych warunkach utratę procedury obsługi "T:”. Należy więc w praktyce zapisać na kasetę długość bloku, choć przyznam się szczerze, że nie rozumiem dlaczego procedura nie robi tego automatycznie.

INNE KŁOPOTY

Dostarczona przez AS wersja TURBO BASICA wykazuje dziwne zachowanie po napotkaniu INKEY\$ i GET KEY, gdyż oczekuje na naciśnięcie klawisza RESET. Niekiedy kilkakrotne naciśnięcie ESC w AST--LOAD może prowadzić do autodestrukcji programu. „Obszerna” instrukcja jest w gruncie rzeczy napisana mętnie i niewiele z niej wynika.

?

Zagadką jest dla mnie pakiet specjalnych programów do kopiowania na AST. Nie

spotkałem nikogo, kto skopiowałby tym cokolwiek. W tej sprawie zwróciłem się nawet do AS, ale ich uwagi nie wyjaśniły niczego. Tego punktu nie jestem jednak pewny, dlatego że może popełniłem jakieś błędy w obsłudze, a jak wspomniałem instrukcja jest, delikatnie mówiąc, niespecjalna.

PODSUMOWANIE

Nie pisze tego, by kogokolwiek zniechęcać. AST jest systemem bardzo ciekawym i wygodnym, o unikalnych rozwiązaniach, umożliwiającym kopiowanie programów, które w żadnym innym systemie na turbo się nie skopiują. O zaletach tego rozwiązania można się przekonać w trakcie użytkowania, ale warto znać również wady. Radą na te ostatnie, jeśli już jesteśmy skazani na magnetofon, jest używanie kilku systemów turbo. Umożliwia to choćby opracowany w Krakowie system Universal Turbo. Zastosowano tam zupełnie odmienne rozwiązania sprzętowe umożliwiające odczyt zarówno w AST, TURBO 2000, BLIZZARDzie, jak i TURBO ROMie. Istnieje również moduł ROM (cartridge) z loaderami do trzech pierwszych systemów. Moja delikatna sugestia pod adresem firmy AS brzmi: może warto zastanowić się nad unowocześnieniem rozwiązań sprzętowych i usunięciem przynajmniej niektórych irytujących błędów w dostarczanych programach.

Jakub Cebula

P.S. Opisywałem oprogramowanie przygotowane przez Atari Studio do lata 1989 później już me miałem styczności z systemem.

* Można to zrobić TRACER-em lub innym monitorem, ale ponieważ nie można spod nich zapisać w turbo, wychodzi na to samo, co przy próbie czytania na oba programy kopiujące.